

Pomiędzy Afryką a Stanami.....

W związku ze zmianami ustawowymi dotyczącymi nauczania języka angielskiego w przedszkolach, Wyższa Szkoła Języków Obcych w Świeciu zdecydowała o zajęciu się tą tematyką między innymi na łamach Gazetki Studenckiej, będącej elementem strony internetowej. W związku z tym, że niektórzy studenci publikujący tu swoje wypowiedzi mają bogatą historię kontaktów z innymi kulturami, zapoznamy się też z ich poglądami oraz poglądami ich znajomych na tematykę nauczania początkowego w innych krajach.

Kontakt z dziećmi towarzyszył mi od zawsze, głównie dzięki licznemu młodszemu kuzynostwu oraz wykonywanej przeze mnie pracy babysitter podczas pierwszego rocznego pobytu w USA, gdy kończyłam tam szkołę średnią. Kolejna lata, gdy mieszkałam z Amerykańską rodziną, w której trzy przeurocze dziewczynki dorastały na moich oczach i stały się moimi siostrami, rozpały we mnie pragnienie nauczania dzieci języka angielskiego. Los chciał, że poznana wówczas koleżanka, obecnie wieloletnia już przyjaciółka również pokochała nauczanie dzieci i została nauczycielką nauczania wczesnoszkolnego. Oto krótka rozmowa dotycząca nauczania początkowego w prywatnej szkole Wingra w Madison, USA.

Adriana Wiebe- Ile lat mają dzieci, gdy zaczynają naukę, a ile gdy zaczynają uczyć się pisać?  
Angela Baker- Naukę w szkole rozpoczyna się wieku pięciu lat od przedszkola .Obecnie ich program obejmuje cały dzień. Gdy byłam dzieckiem, pobyt trwał jedynie pół dnia. W tym czasie mają pierwszy kontakt z nauką pisania i czytania.

A. Wiebe- Jak wygląda przeciętny dzień nauczyciela?

A. Baker- Przeciętny dzień zawiera podstawę programową oraz przedmioty takie jak wychowanie fizyczne, plastykę, zajęcia muzyczne. Zajęcia w mojej szkole zaczynają się później niż w innych, bo o 8:30 i trwają do 15:15. Większość szkół zaczyna pracę o 8 i kończy około 14:00 lub 15:00.

A. Wiebe- Z jakimi problemami najczęściej się borykasz w swojej szkole?

A. Baker- Głównym problemem są fundusze- zdobycie wystarczających sum, aby kontynuować programy. W niektórych szkołach te fundusze się obcina. Kolejnym poważnym problemem jest sposób egzaminowania- szkoły otrzymują „oceny” za osiągnięcia uczniów uzyskanych w testach standartowych. Jeśli uczniowie nie zdają, szkoły mogą być zamknięte. Przybywa osób walczących z metodą zamykania szkół i skupieniem się na przyczynach, z powodu których dzieci oblewają egzaminy. Niestety bardzo często wiąże się to z biedą

Uczę w prywatnej szkole, i nie mamy standardowych testów, ponieważ nie otrzymujemy funduszy stanowych. Pieniądze są jednak dla nas zmartwieniem, ponieważ czesne nie pokrywa naszych wszystkich wydatków. Jesteśmy jednak bardzo zaangażowani w nasze programy i nie zrezygnowalibyśmy z żadnego. Po prostu pracujemy nad utrzymaniem pożądanego poziomu naboru.

A. Wiebe- Jakie są twoje wyzwania w pracy z dziećmi?

A. Baker- Sprawy dnia codziennego, lub jak sprostać potrzebom wszystkich moich uczniów. Zachowanie może być problem. Moja szkoła jest alternatywna- cechuje ją filozofia ciągłego postępu. Nie ma ocen ani testów. Na bieżąco muszę oszacować co uczniowie robią i robią coś aż do momentu gdy to zrozumieją. Pracujemy w małych grupach, dzieci są w centrum i są aktywnie zaangażowane. Skupiamy się na nauczaniu socjalnym i emocjonalnym.

A. Wiebe- Angie, dziękuję Ci za Twój czas.

A.Baker- Dziękuję.

Adriana Wiebe, WSJO